

Elżbieta Dąbrowicz
Uniwersytet w Białymstoku

Między Bałtykiem a Euksynem. Horyzont etniczny w krajoznawstwie Juliana Ursyna Niemcewicza i Stanisława Platera

W dostępnej od niedawna w języku polskim książce *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić. Wyobrażenia nowoczesnej polityki w dziewiętnastowiecznej Polsce* amerykański historyk Brian Porter-Szücs w poręcznym skrócie przedstawił koncepcję narodu dominującą w pierwszej połowie XIX wieku: „Po utracie niezależności państwowej w 1795 roku polscy patrioci szukali pocieszenia w wierze, że Polska jest czymś więcej niż tylko miejscem na mapie, swój naród zaś przenieśli ze świata materialnego, gdzie tyrani burzą i prześladują, w sferę transcendentną, duchową. [...] «Polska» stanowiła przedmiot historyczny, zbiorowy i spójny, była czymś więcej niż tylko zbiorowością jednostek reprezentujących pewne określone cechy. Trzeba było *uczestniczyć* w narodzie, ucieleśniając jego zasady i wypełniając jego misję dziejową; naród trwał, dopóty ludzie działali w jego imieniu”¹. Autor nadmieniał przy tym, że z takim podejściem do kwestii narodowej nie łączyło się pytanie o polskość w sensie etnicznym czy też o „kulturowe granice polskości”. Patrioci romantycznego autoramentu, sytuując przyszlą Polskę w granicach sprzed rozbiorów, „godzili się z łatwością na zróżnicowanie narodowe w obrębie narodu”².

¹ B. Porter-Szücs, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić. Wyobrażenia nowoczesnej polityki w dziewiętnastowiecznej Polsce*, przeł. A. Nowakowska, Sejny 2011, s. 27.

² Tamże.

Fragment książki badacza amerykańskiego przywołuję tu nie tyle ze względu na merytoryczną wartość jego rozważań, ile z powodu kontekstu, w którym zostały sformułowane, a mianowicie intelektualnego ożywienia wokół problemu narodu i nacjonalizmu oraz etniczności, poświadczone wieloma ważnymi publikacjami w humanistyce amerykańskiej i zachodnioeuropejskiej z drugiej połowy minionego wieku, przede wszystkim zaś z jego ostatnich dekad³. Przemyslenia formułowane w bliższym lub dalszym związku z rozpadem bloku komunistycznego i procesami, które ów rozpad uruchomił bądź nasilił (atrofia imperiów, zmierzch państw narodowych, migracje, tendencje separatystyczne itd.) wpływają odświeżająco również na badania odleglejszej przeszłości, kiedy to zachodziły zjawiska porównywalne co do skali i głębokości przemian. Korzystając z nowszej refleksji nad problematyką narodową i etniczną, warto obejrzeć nie tylko romantyczną koncepcję narodu, co czyni między innymi Porter-Szücs, ale też koncepcje wcześniejsze, stanowiące bardziej bezpośrednią reakcję na wydarzenia z przełomu wieku XVIII i XIX.

Zadanie, które przed sobą stawiam, mogę z grubsza zapowiedzieć tak: postaram się obejrzeć kreślone w pierwszych dekadach XIX wieku mentalne mapy świata polskiego, mapy kreślone po to, by obraz tego świata zatrzymać, ustabilizować po kataklizmie napoleońskich wojen i transformacji politycznych w ich następstwie. O wysoko wezbranej fali zdarzeń z przełomu wieków XVIII i XIX mówiono nieraz i pisano, odwołując się do metafory potopu. Ci, którzy metafory tej używali, najwidoczniej mieli poczucie, że ziemia na powrót osuszona wymaga nowych rozpoznań. Historyczne mapy geopolitycznej wyobraźni okazywały się jawnie zdezaktualizowane.

Do jakiego stopnia dawny ład i obraz świata, również topograficzny, przestał obowiązywać, pokazują Mickiewiczowskie *Ballady i romanse*, pośród których z Wielkiego Księstwa Litewskiego ostała się ledwie „nowogródzka strona”. Pamięć o Litwie Mendoga, władcy, który po raz pierwszy rozpostarł szeroko państwo litewskie, zalega na dnie jeziora.

O imponujących rozmiarach dawnej Litwy pisał w *Podróżach historycznych po ziemiach polskich* Julian Ursyn Niemcewicz:

Litwa za czasów Giedymina, Olgierda i Witolda, zakreśla granice swoje od Wschodu do państw moskiewskich, od Zachodu do Mazowsza i Prus, od północy do Inflant, od południa do Chersonezu tauryckiego, słowem, wielcy

³ W dwadzieścia lat po drugim, zaktualizowanym wydaniu (1990) ukazał się polski przekład kanonicznej dla problematyki narodowej książki Erica Habsbawma, *Narody i nacjonalizm po 1780 roku. Program, mit, rzeczywistość*. Amerykańskie i europejskie dyskusje wokół etniczności przybliżyła książka W. Żelaznego, *Etniczność: ład – konflikt – sprawiedliwość*, Poznań 2006.

książęta litewscy jednym końcem berła dotykali morza Czarnego, drugim Bałtyckiego. Niemen, Dźwina, Dniepr, Wilja, Prypeć przerzynały kraj w rozmaite strony⁴.

W podróży odbywanych między rokiem 1811 a 1828 udało się Niemcewiczowi objechać ziemię całej nieomal Polski przedrozbiorowej, Korony i Litwy. Dotarł do Bałtyku i nad Morze Czarne. Niemniej rozległą mapą operował w opublikowanej w 1825 roku powieści historycznej *Jan z Tęczyna*, której akcja dzieje się za świetnego panowania Zygmunta Augusta, a wśród scen historycznych odtworzył autor apogeum tamtych złotych czasów – unię lubelską. Po wielkim obszarze poruszał się też w *Dziejach panowania Zygmunta III, Króla Polskiego, Wgo Księcia Litewskiego, Pruskiego, Mazow: Żmudź: Kijows: Wołyń: Podolsk; Podlas: Smoleń: Siewier: Inflantsk: i Czernihowskiego, Dziedzicznego króla Szwedów, Gotów i Wandalów* (Warszawa 1819).

Nim zajmę się nieco bliżej niektórymi aspektami map Niemcewicza, chcę zwrócić uwagę na publikację innego jeszcze autora, oznaczoną, podobnie jak powieść *Jan z Tęczyna*, datą roczną 1825. Rzecz ta – *Jeografia wschodniej części Europy, czyli opis krajów przez wielorakie narody sławiańskie zamieszkałych* – nie należy w żadnym razie do obowiązkowych lektur historyków literatury⁵. Nie zamierzam też oczywiście podnosić jej walorów literackich, prędzej statystyczne. *Jeografia* należy bowiem do wcale ówczesnie pokażnej rodziny tekstów, których autorów interesuje to, co się daje policzyć i zmierzyć. Podobny charakter miała choćby rozprawa Stanisława Staszica z 1807 roku *O statystyce Polski. Krótki rzut wiadomości. Potrzebnych tym, którzy ten kraj chcą oswobodzić, i tym którzy w nim chcą rządzić*.

Do tego, by się *Jeografią* przez dłuższą chwilę zająć, skłania mnie tyleż jej przedmiot – kraje zamieszkałe przez ludność sławiańską, co i autor – Stanisław Plater. Urodzony w Daugeliszkach, był synem Kazimierza Konstantego, starosty inflanckiego. Nazwisko Plater, chociaż nie nosił go żaden z wybitnych poetów czy innych literatów, spotyka się często w indeksach książek poświęconych Mickiewiczowi, Słowackiemu, Krasińskiemu, Norwidowi, Kraszewskiemu... W indeksie osobowym do książki Aliny Kowalczykowej *Słowacki* (Warszawa 1994) – podaję przykład pierwszy z brzegu – mamy Platerów aż sześcioro: Cezarego, Emilię, Ludwika, Michała, Stanisława, Wła-

⁴ J. U. Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Paryż–Petersburg 1858, s. 343. (W cytatach z druków dziewiętnastowiecznych pisownię zmodernizowano.)

⁵ Nie wspomina się o niej w tak ważnych dla tematu sławiańskiego pracach, jak *Sławianie, my lubim sielanki...* A. Witkowskiej (Warszawa 1972) czy *Niesamowita Słowiańszczyzna* M. Janion (Kraków 2006).

dysława. Niemało ich, lecz są obecni śladowo; przy każdej indeksowej pozycji występuje jeden odsyłacz, rzadziej dwa.

Osobie z odległego planu dają tym razem miejsce eksponowane i bynajmniej nie z samej przekory wobec nawyków historycznoliterackich, ale z przekonania, że nawyki te często udaremniają próby takiego podejścia do zasobów piśmienniczych przeszłości, by móc uchwycić w nich i zapisać puls minionego życia, krzyżujące się tam i wtedy kąty widzenia, odsłonić sprawę, która była w toku, którą ludzie żyli.

Sięgam po *Jeografię* Platera również dlatego, że poprzez jego losy, a także losy innych aktywnych piśmienniczo osób z jego rodziny, zwłaszcza ojca oraz brata Ludwika, można śledzić, jak w biegu zmieniał się ich świat, jakich wyborów i przystosowań zmiany te od nich wymagały. Autor *Jeografii* urodził się – jak wspomniałam – w Daugeliszkach, a zmarł w Poznańskim. Jego starszy brat urodził się w Krasławiu, zmarł również w Poznańskim, po dziesięciu latach spędzonych na emigracji w Paryżu. Także Ludwik, podobnie jak Stanisław, miał upodobanie do statystyki. W 1827 roku opublikował *Rys leśnostatystyczny Królestwa Polskiego*.

Z Kazimierzem Konstantym, ojcem Stanisława, spotkałam się po raz pierwszy, wertując numery paryskich „Wiadomości Polskich”. W piśmie tym skomentowano przygotowane przez Józefa Ignacego Kraszewskiego wydanie *Diariusza podróży z Warszawy do Petersburga Hrab. Kazimierza Konst. de Brohl Platera, starosty inflanckiego, później podkanclerza litew. w 1792 roku odbytej*⁶. Oburzano się w związku z tą edycją na próby rehabilitacji targowicy. Autor *Diariusza* relacjonował niesławną podróż targowiczian do północnej stolicy. Widoki po drodze mało go zajmowały, koncentrował się na politycznym celu podróży.

Kazimierz Konstanty jako pisarz ma jeszcze inne, przedtargowickie oblicze. Napisał bowiem *Listy posła do ojca na wsi mieszkającego i odpowiednie w okolicznościach sejm teraźniejszy zatrudniających*, które zaczęły się ukazywać w 1788 roku, i w których na listowym ojcu spoczął obowiązek wyłożenia poglądów stronnictwa królewskiego. Niechętny aliansowi z Prusami, rozważał w nich kandydaturę Wielkiego Księcia Konstantego na króla polskiego. Zachwalał korzyści gospodarcze następczające się w związku z Petersburgiem dla handlu czarnomorsko-bałtyckiego. Dowodził potrzeby kolegialnego organu rządowego. O listach tych warto pamiętać choćby dlatego, że do historii literatury przeszła inna, konkurencyjna wobec wzmiankowanej, relacja

⁶ J. I. Kraszewski, *Mogily. Abracadabra oraz przepisany przez tegoż Diariusz podróży z Warszawy do Petersburga Hrab. Kazimierza Konst. de Brohl Platera, starosty inflanckiego, później podkanclerza litew. w 1792 roku odbytej*, Warszawa 1859.

ojcowsko-synowska z lat Sejmu Czteroletniego. Myślę o tej z *Powrotu posła Niemcewicza*, gdzie jarzmo rosyjskie uważa się za największą krajową klęskę i gdzie nadzieje są pokładane właśnie w przymierzu z państwem pruskim – „potężnym sąsiadem”⁷.

W roku 1788 Niemcewicz i Plater zetknęli się osobiście na inflanckiej łące, kiedy przeprowadzano tam wybory posłów na sejm. Platerowi, który miał instrukcję od króla, kogo należy wybrać, pomieszał szyki przyszły autor *Powrotu posła*; zjawił się ni mniej, ni więcej tylko z listem protekcyjnym od samego Potiomkina. Skąd przyszło mu to nieoczekiwane wsparcie, tytułarny poseł inflancki, głośny, a czasem wręcz hałaśliwy, przeciwnik Rosji, wyjaśniał w swoich pamiętnikach⁸. Z synami Kazimierza Konstantego, Stanisławem i Ludwikiem, Niemcewiczowi przychodziło nieraz się spotykać w pokongresowej Warszawie. Bywali w tych samych salonach, należeli do tych samych towarzystw. Czy podobnie myśleli?

Stanisław w swojej *Jeografii*, mianowicie w rozdziale *O języku i literaturze polskiej*, bardzo pochlebnie wyrażał się o Niemcewiczu, który „w tylu rodzajach literaturę krajową z bogacił”. Jako pierwszy pisał dumy („opowiadające pieśni”). Celował w bajkach, układał elegie. Tłumaczył poezję angielską⁹. Szczególnie podnosił Plater wartość literacką przemów Niemcewicza na Sejmie Czteroletnim, bardzo zróżnicowanym pod względem stylu retorycznego.

Wieleż to korzyści, nawet we względzie języka i cywilizacji, długie to zgromadzenie na całą Polskę wylewało? Tu się ścierały zdania, znikwały przesady, cały się naród przetwarzał. Niechciał los zawistny, by tak piękne nadzieje spełnionymi zostały, i ta świetna chwila Polski ostatnią też była chwilą¹⁰.

Naród „się przetwarzał”, lecz metamorfozy nie dane mu było dokończyć¹¹. W *Jeografii* Plater oddawał stan rzeczy daleki już od tamtej, „świetnej” chwili. Nie zamierzał pisać o narodzie polskim, lecz o Słowianach (a ściślej Sławianach). Potop miał widać ten skutek, że ich, rozdzielonych już wcześniej na narody, zbliżył do siebie nawzajem. Platerowi chodziło o rzecz ważniejszą: by Słowian przybliżyć im samym. Jednym z trzech głównych europejskich

⁷ J. U. Niemcewicz, *Powrót posła. Komedia w trzech aktach oraz wybór bajek politycznych*, oprac. Z. Skwarczyński, wyd. 7 zmienione, Wrocław 1970, s. 16.

⁸ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, oprac. J. Dihm, Warszawa 1958, s. 261–262.

⁹ S. Plater, *Jeografia wschodniej części Europy, czyli opis krajów przez wielorakie narody sławiańskie zamieszkałych*, Wrocław 1825, s. 288.

¹⁰ Tamże, s. 289.

¹¹ W Konstytucji 3 maja mówiło się o jednym narodzie.

„pokoleń”, obok Rzymskiego i Teutońskiego, zajmującym połowę obszaru Europy i stanowiącym 1/3 jej ludności (55 mln), „krajopisarze” nieproporcjonalnie mało dotąd się interesowali. Prócz stosunków ilościowych do pisania o Słowianach obliżowała jeszcze i taka okoliczność, że jeden z dzieściu ważniejszych narodów słowiańskich – naród rosyjski – „największe w dziejach świata państwo ustanowił i najsilniej wpływa na stosunki europejskie”¹². Państwo rosyjskie było zresztą wówczas, co Plater mocno podkreślał, jedynym istniejącym państwem słowiańskim. Żadnemu innemu narodowi ze słowiańskiego pnia nie udało się zachować suwerenności. Państwo słowackie (morawskie) przestało istnieć już na początku X wieku, serbskie przy końcu wieku XIV, czeskie załamało się sto lat później. Wtedy też pod obce panowanie dostali się Kozacy. Rusini przestali być udziałnym narodem od drugiej unii polsko-litewskiej. Najdłużej utrzymał swoją suwerenność naród polski – „[...] aż przy końcu osiemnastego wieku, w skutku zdarzeń niesłychanych, runęło to ogromne i tak stanowcze w równowadze europejskiej królestwo”¹³.

Plater wydaje się pogodzony z takim działaniem młynów historii. Narody słowiańskie mają to do siebie, że trudno im przychodzi wytworzenie trwałych struktur państwowych, które by umożliwiały zachowanie niepodległości. Tego jeszcze nie potrafią. Właściwe jest im natomiast silniejsze niż u pozostałych „pokoleń” przywiązanie do języka i zwyczajów narodowych. *Ethnosami*¹⁴, jak moglibyśmy dzisiaj powiedzieć, są zatem w stopniu większym niżeli narodami politycznymi. Aczkolwiek Plater w założeniach swoich chce się przyglądać całej Europie Wschodniej, *de facto* interesują go te jedynie obszary, które obejmowały granice dawnej Rzeczypospolitej. Przesuwa się z zachodu na wschód. Sprawdza, kto i w jakiej liczbie ziemie te zamieszkuje. Pyta, jak się ma populacja Słowian do nie-Słowian.

Zajmujące Platera terytorium pokrywa się z obszarem „polskiej ziemi”, przemierzanej w rozprawie Staszica *O statystyce*. Ziemię tę dzieli Staszic na 32 departamenty, poczynając od poznańskiego, na inflanckim kończąc. Z dodatkiem „Księstwa Kurlandzkiego”. Rozległość kraju ma przy tym oparcie w „granicach naturalnych”, trudnych do zakwestionowania:

¹² Tamże, s. 1. Rodzinę narodów słowiańskich tworzą: „Rosjanie, Kozacy, Rusini, Polacy, Słowaki, Czechi, Serby, Kroaty, Bośniaki”.

¹³ Tamże, s. 3.

¹⁴ Terminu tego chciałabym używać, odnosząc go – w ślad za Catherine Morgan – do wzoru osadnictwa nie do końca ustabilizowanego oraz wspólnoty politycznej luźniejszej, aniżeli w przypadku *polis*, nie mówiąc już o nowoczesnym państwie narodowym (por. C. Morgan, *Early Greek States beyond the Polis*, New York 2003).

[...] od zachodu pasmo gór wychodzące z Karpatów, a ciągnące się przez Śląsk; od południa wielki grzbiet Karpatów przypierający aż do Morza Czarnego; od północy Morze Bałtyckie, a między tym morzem i Czarnym rzeka Dniepr i poleskie bagna, które jeszcze umocnione być mogą przez polowe okopy¹⁵.

Kraj ów autor-statystyk spaja wewnątrznie siecią wodną:

[...] 4819 rzek i rzeczek liczy, które między Morzem Bałtyckim i Morzem Czarnym ziemię tę przebiegają. Biorą początek jedne w Połockim lub Inflanckim [...], drugie wychodzą z Karpatów, inne z poleskich błot i jezior. Skądkolwiek zaś wszczynają się, wszędzie niektóre toczą swe wody do Czarnego, a niektóre do Bałtyckiego Morza¹⁶.

Staszic widział gospodarskim okiem, gdzie by należało przekopać kanały, aby można było gładko kursować między Bałtykiem a Euksynem. Z optymizmem też spoglądał na mieszkańców kraju, zwłaszcza na „stan chłopski”:

Nie jest on jeszcze w tym stopniu obywatelstwa, jak jest we Francji, ale jest w tym stanie teraz, jak był we Francji przed rewolucją, w jakim jest teraz w Austrii, w Bawarii, w Saksonii¹⁷.

Odniesienie chłopca polskiego do wzorcowego francuskiego było konsekwencją ustanowienia Francji i Polski na wspólnej osi. „Położenie topograficzne Polski i Francji na dwóch skrajach Europy, wiecznie te dwa państwa z sobą łączą w politycznych stosunkach”¹⁸. Staszicowi Polska leżała nie tylko na skraju, lecz i w środku:

Nadto Polska, położona w samym środku wielkiego narodu Słowian, który sam trzecią część Europy posiada, oświecając się przez Francję, rozrzuciłaby toż światło na te liczne ludy, jednych obyczajów i jednego języka. Wkrótce te ludy sławiańskie, jeszcze dziś tak mało ucywilizowane, odtąd przez Polskę oświecane, postępując w cywilizacji, stawałyby się coraz godniejsze do wniścia w federację powszechną¹⁹.

Autor „rzutu” myślał już o zupełnie nowej, docelowej mapie kontynentu, wysuwając projekt oświecenia Słowian poprzez ucywilizowaną z francuska

¹⁵ S. Staszic, *O statystyce Polski krótki rzut wiadomości w roku 1807*, w: *Pisma filozoficzne i społeczne*, t. 2, Warszawa 1954, s. 285.

¹⁶ Tamże, s. 288.

¹⁷ Tamże, s. 290.

¹⁸ Tamże, s. 298.

¹⁹ Tamże, s. 299.

Polskę, Staszic dezaktualizował aprobowaną przez samego Woltera koncepcję cywilizowania Europy Wschodniej przez Rosję²⁰. Wolnomyślny admirał polityki Katarzyny II, jej wierny korespondent, autor dzieł historycznych o *Karolu XII* i o *Piotrze Wielkim*, wynurzając się dopiero z mroku wschodnią część Europy rad byłby w całości poddać pod władzę imperatorowej. Dla Woltera, najbardziej obok Rousseau wpływowego pisarza XVIII wieku, Europa Wschodnia była chaosem przyprowadzanym do ładu dopiero przez Rosję. Ustanawianie granic tej pości Europy za panowania Katarzyny zaczęło się na dobre w latach 1768–1774, kiedy to Rosja toczyła dwie wojny na swoich krańcach – z Polską i z Turcją. Przy końcu epoki jekatierinskiej – między rokiem 1787 a 1795 – wojny te zostały wznowione. Zamysł imperialny, wspierany przez Woltera, powiódł się nadzwyczajnie. Katarzyna kończyła, co zaczął Piotr I. On umocował Rosję nad Bałtykiem, ona sięgnęła Morza Czarnego.

To, co wedle Woltera miało być nieoznaczonym chaosem, Stanisław Plater porządkował, kierując uwagę na narodowościową mozaikę Europy Wschodniej, na wielość języków i wyznań (greko-orientalna, greko-unicka, katolicy rzymscy, protestanci), a wreszcie na zróżnicowanie społeczne jej mieszkańców. Nie taił, że podział wedle kryterium językowego nie zawsze pokrywał się z wyznaniowym. Granice narodowościowe nie zawsze przebiegały tam, gdzie społeczne. Uwzględniał też „jeograf” komplikujący obraz całości czynnik wpływów kulturowych, w tym zwłaszcza ekspansywność Teutonów. Opis zaczynał od krajów słowiańskich pod panowaniem pruskim, które „pierwiastkowie od Polaków i Litwinów były zamieszkałe”, w XIII wieku zaś zostały podbite przez zakon krzyżacki, co spowodowało, że osadnicy niemieccy odepchnęli tubylców od morza. Niemcy generalnie mieli się odznaczać usposobieniem migracyjnym, „popędem do przesiedlania się w dalekie strony”²¹.

W ostatnim rozdziale przeglądu Plater znów podjął wątek wpływów niemieckich, bo zajął się „prowincjami niemiecko-rosyjskimi”, chociaż te (Kurlandia, Inflanty, Estonia) na dobrą sprawę nie powinny były go interesować. Kraje od zarania niesłowiańskie pierwotnie zamieszkiwali Letowie i Estonowie, których w XIII wieku podporządkowali sobie kawalerowie mieczowi. Plater prowincji tych nie pominął ze względów historycznych – minionych, politycznych ich związków z Polską²², ale pewnie i względy

²⁰ L. Wolff, *Inventing Eastern Europe. The Map of Civilisation on the Mind of the Enlightenment*, Stanford University Press 1994.

²¹ S. Plater, *Jeografia wschodniej części Europy*, s. 139.

²² Kurlandia do 1795 roku pozostawała lennem Polski.

osobiste odegrały tu rolę niemałą. „Jeograf” wysoko cenił szlachtę ze wspomnianych prowincji, a czyniąc tak podkreślał nie wprost godność własnego rodu: „[...] więcej od polskiej miała ducha publicznego, to jest łatwiejszego zgadzania się na dobro powszechne”²³. I dalej: „W charakterze obyczajów i oświacie stanowi pośrednie ogniwo między niemiecką i sławiańską cywilizacją”. *Ethos* miejsca Inflantczycy unosili ze sobą, gdziekolwiek się znaleźli.

Cywilizacja niemiecka na ogół dawała lepsze skutki niż polska. Jaskrawą różnicę między nimi widziało się, obserwując stan chłopski. Chłop litewski z Prus, piśmienny ewangelik, radził sobie znacznie lepiej aniżeli chłop polski w Królestwie. Na tego drugiego Plater spoglądał z politowaniem:

Przemysł i zysk jakikolwiek nie jest dla niego ponętą: tyle tylko pracuje, ile lub przymus kontraktowy lub najgwałtowniejsza potrzeba wyciąga; lepsze nabyć mienie mało go obchodzi. Świętne i poświętne dni po jarmarkach i karczmach przebywać, to jest niestety najwyższy kres życzeń jego. Tam go żyd oszukuje sprzedając na kredyt i tak coraz bardziej w długach grzęźnie²⁴.

Przez to, że „jeograf” oprowadzał czytelnika po krajach słowiańskich, zaczynając od Prus, a kończąc na prowincjach niemiecko-rosyjskich, stwarzał wrażenie intensywnej presji niemieckiej, nastającej na Słowian z zachodu i północy. Tymczasem Niemcewicz w swoich *Podróżach* napotykał licznych osadników niemieckich również w południowej stronie, na szlaku do Morza Czarnego. „Zrodzone już tutaj Niemcy, zachowały pierwotny ton, mienie, cały narodu swego układ, strój i postać”²⁵. Co więcej, niemieccy przybysze zakładanym przez siebie miejscowościom nadawali nazwy przeniesione z dawnej ojczyzny. Migracje ich nie wynaradawiały.

W opisie Niemcewicza konfrontacja z polskimi chłopami także wypadała na korzyść kolonistów niemieckich. Jednych i drugich podróżujący obserwowali w karczmie.

Kmieciowie polscy hojnie delektujący się gorzałką, wrzeszczeli i śpiewali, całowali się jak najszczerzej; na drugiej stronie czterech kolonistów, złożywszy się na szklankę piwa, smoktali ją wszyscy powoli, powolnemu smoktaniu temu towarzysząc harmonią języka swego rozmową²⁶.

Przyszłość niewątpliwie należała do kolonistów niemieckich, ale i polskim chłopom Niemcewicz nie odbierał szansy na odmianę losu. Byleby tylko dano im wolność i byle katolicy księża zaczęli naśladować pastorów.

²³ S. Plater, *Jeografia wschodniej części Europy*, s. 262.

²⁴ Tamże, s. 35.

²⁵ J. U. Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich*, Paryż–Petersburg 1858, s. 310.

²⁶ Tamże, s. 230.

Zarówno Niemcewicz, jak i Plater próbują świat polski ustabilizować, osadzić w dawnych granicach, ale też obaj nie ukrywają jego nieopanowanej dynamiki. Obu niepokoi populacyjna progresja ludności żydowskiej, nie dość, że coraz liczniejszej, to nie do policzenia przez jej nawyk fałszowania statystyk.

Platera z Niemcewiczem wiele łączyło. Pierwszy gustował w twórczości drugiego, bo znajdował tam „ducha publicznego”, wyróżniającego również rody inflanckie. Ze *Śpiewów historycznych* oraz *Dziejów panowania Zygmunta III* promieniował, zdaniem Inflantczyka, „szlachetny zapał dla dobra Ojczyzny i prawdziwych cnót obywatelskich”²⁷. Łączyło ich także zainteresowanie dziejami militarnymi. Stanisław sporządził dwa atlasy historyczne (1827, 1828), w tym atlas miejsc bitewnych. Swego rodzaju atlasem bitew zwycięskich jest też Niemcewiczowski zbiór *Śpiewów*.

Że Niemcewicz i Plater myśleli podobnie, widać po ujęciu motywu granic – naturalnych i ustanawianych, a zwłaszcza ruchomych – w *Śpiewach* i *Jeografii*. W rozdziale poświęconym Królestwu Polskiemu Plater pisał: „Imię Polski jest jedno z najdawniejszych, ale nie jednaką w różnych wiekach obejmowało przestrzeń. Aż do połowy XIV wieku Polska od Bugu aż po Odrę sięgała”²⁸. Jej granice rozszerzały się, a potem kurczyły. Moment zwrotny wypadł za Jana Kazimierza. Od traktatów oliwskiego i andruszowskiego obszar państwa zaczął topnieć aż do całkowitego zniknięcia.

Punkt szczytowy w rozwoju terytorialnym stanowiło przyłączenie Inflant. Strata tego ostatniego nabytku rozpoczęła w dziejach Polski fazę zstępującą. W *Śpiewach historycznych* wątek inflancki został zarysowany wyraziście. Przydatki do śpiewu *Zygmunt August* zapowiadały długofalowe skutki wmieszania się króla w sprawy inflanckie.

Spory w Inflanciech między W. Mistrzem kawalerów mieczowych Walte-rem Fuerstenberg i Arcybiskupem Ryskim Wilhelmem Brandeburskim stały się w r. 1556 powodem krótkiej do Inflant wyprawy, lecz długiej potem z Moskwą i Szwecją wojny. [...] Przyłączenie do Polski tak pięknej krainy, wznieciło zazdrość w sąsiadach [...]”²⁹.

Za panowania Stefana Batorego, który odzyskał dla Polski „całe województwo połockie i Inflanty”, pojawiła się wszelako szansa na radykalną zmianę biegu historii: „[...] gdyby nie wdanie się Rzymu, gdyby więcej z naszej strony było wytrwałości i hojności w podatkach, któż powie, gdzieby

²⁷ Tamże, s. 292–293.

²⁸ S. Plater, *Jeografia wschodniej części Europy*, s. 123.

²⁹ J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, Warszawa 1816, s. 210.

geniusz i waleczność Stefana Batorego, nie zakreśliły granic naszych”³⁰. Genialny Batory mógł wyjść poza magiczną granicę Inflant.

Nad Batorym unosił się również Plater. Wspominał o jego tryumfalnym wjeździe do Rygi. Grodno natomiast, w którym Batory zmarł, „jeograf” uznał za miejsce fatalne,

[...] jakby było przeznaczonym miejscem na wszystkie nieszczęścia kraju. Tu najlepszy z Królów Polskich Stefan Batory w samej chwili gdy nierządom wolnych elekcji chciał zapobiec i byt narodu ubezpieczyć, nagłą śmiercią porwany został. Tu w roku 1793, w Sali sejmowej wśród powszechnej rozpacz, drugi podział Polski został wymuszony. Tu na koniec dwa lata później ostatni Król Polski, z abdykacją swoją przerwanie bytu politycznego narodu swego podisał³¹.

Ze *Śpiewów historycznych* można wywnioskować, że przed analogicznym do pewnego stopnia wyzwaniem, jak niegdyś Batory, stanął wobec rosyjskich interesów narodowych w XIX wieku car Aleksander I.

Jeografia z kolei skłaniała do postawienia pytania, czy aby Rosja wzbogacona po kongresie wiedeńskim o Królestwo Polskie nie osiągnęła już swojego terytorialnego apogeum? „Wszystkie te kraje – pisał Plater o ziemiach Królestwa Polskiego – po odwiecznym panowaniu Polaków w latach 1793 i 1795 pod Pruski i austriacki rząd przeszły. Dalej w traktatach roku 1807 i 1809 jako Księstwo Warszawskie zostały oddane pod berło króla saskiego, wreszcie od roku 1815 panuje im cesarz rosyjski jako król polski”³². Królestwo mogłoby być zatem obszarem paralelnym do Inflant, ostatnią zdobyczą i w nieokreślonej przyszłości pierwszą stratą, a w następstwie początkiem schyłku państwa rosyjskiego. Albo też mogłoby się stać obszarem paralelnym do Inflant w innym sensie: przez swoją przechodność umożliwić owocne spotkanie cywilizacji niemieckiej ze słowiańską.

W 1825 roku Plater był stosunkowo dobrej myśli. „Wszystko nam tu sży że drogą udoskonalenia postępujemy, i że długi letarg siedemnastego wieku, który nas tyle opóźnił, wynagrodzonym zostanie”³³. Niemcewicz, chociaż o wielu sprawach miał podobne zdanie, w tym samym roku 1825 nie pisał o postępowaniu na „drodze udoskonalenia”, lecz zabierał swoich czytelników w podróż do najszcześniejszych polskich czasów za panowania Zygmunta Augusta. Świetna ta epoka rozrostu terytorialnego „do dwóch mórz” miała jednak swój ciemny rewers. Osłabiając systematycznie władzę

³⁰ Tamże, s. 235.

³¹ S. Plater, *Jeografia wschodniej części Europy*, s. 216–217.

³² Tamże, s. 124.

³³ Tamże, s. 298.

królewską, rozbierano już bowiem kamienie węgielne państwa. Państwo rosło w oczach, gdy jego podstawy ulegały erozji. W *Podróżach historycznych* Niemcewicz oglądał już monstrualnych rozmiarów gruzowisko. Kiedy podróżował po terenach pod zarządem pruskim, nieraz odnotowywał, że popadające w ruinę pamiątki z polskich czasów znikają bez śladu, rozbierane na cegłę. Nawiasem dodam, że Plater z kolei informował nie o rozbiórkach, lecz – dajmy na to – o krzepiącym serce odrestaurowaniu zamku krzyżackiego w Malborku dzięki skłádce miejscowych. Niemcewicz, jeśli podziwiał okazałe budowle krzyżackie, zaraz sobie przypominał, że wzniesli je przecież słowiańscy niewolnicy.

Na zwiedzanych przez autora *Podróży historycznych* ziemiach administrowanych przez Rosję, które Plater nazywał „Polską rosyjską” albo „prowincjami polsko-rosyjskimi”, o budowaniu czegokolwiek, a choćby i rzucaniu na papier map nowych nawet i nie myślano. Jedyne państwo słowiańskie rozrastało się na wszystkie strony, wypełniało sobą wszystkie wolne miejsca i przestrzenie, ale nie krzepło cywilizacyjnie.

Jakie rokowania na przyszłość widział Niemcewicz przed słowiańskimi *ethnosami* w roku 1825? Pośrednią odpowiedź przynosi *Jan z Tęczyna*. Jednej ze scen powieści towarzyszą rozważania o potopie, a raczej o dwóch potopach. Tym, który nastąpił dawno temu oraz tym, który może jeszcze nastanie, jakkolwiek metaforycznie by go nie rozumieć. Co powiedziawszy, nie można jednak wykluczyć, że pisarz sterany powikłanymi dziejami swojego kraju myślał o potopie w sensie najdosłowniejszym, o potopie wezbranych wód, nie wojsk, który zaleje cały obszar pomiędzy Bałtykiem a Euksynem. W obu wariantach mapa ziemi odzyskiwanej nie mogła wydać się niczym więcej, jak tylko roboczym projektem, rysem *ad hoc* nieodgadnionej przyszłości.

Between the Baltic and the Euxin. An Ethnic Horizon in the *Landwriting* of Julian Ursyn Niemcewicz and Stanisław Plater

Summary

The author aims to look at the mental maps of the Polish world outlined in the beginning of the 19th century in order to stabilize and retain the image of this world after the cataclysm of Napoleonic wars and the ensuing political transformations. The article is an analysis of the works by Julian Ursyn Niemcewicz (1758–1841) and Stanisław Plater (1784–1851). The author claims that Niemcewicz undertook the task of sketching not only his personal reminiscences, but also a new mental map of the Polish world as an entity which was somewhat stabilized, if not quite steady and secure. In this vein he wrote a sort of historical reportage

entitled *Podróże historyczne po ziemiach polskich* (published in 1858) as well as a series of patriotic poems entitled *Śpiewy historyczne* (1816), the historical treatise *Dzieje panowania Zygmunta III* (1819) and the historical romance *Jan z Tęczyna* (1825). Stanisław Plater (1784–1851), born to a famous Livonia family, wrote his *Jeografia wschodniej części Europy* with the similar aim of portraying the Poles against the background of the ever-changing political geography of Eastern Europe.

